

RUTY

1

2

3

4

ROZDZIAŁ 1

I stało się za onych czasów, kiedy sędziowie sędzili, był głód w ziemi; i poszedł niektóry mąż z Betlehem Juda na mieszkanie do ziemi Moabskiej z żoną swoją i z dwoma synami swymi.

² A imię męża onego było Elimelech, imię też żony jego Noemi, także imiona dwóch synów jego Mahalon i Chelijon, a ci byli Efratejczykami z Betlehem Juda, którzy zaszedłszy do krainy Moabskiej, mieszkali tam.

³ Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, a ona pozostała z dwoma synami swoimi.

⁴ I pojęli sobie żony Moabskie; imię jednej Orfa, a drugiej imię Rut; i mieszkali tam około dziesięciu lat.

⁵ Umarli potem i oni oba, Mahalon i Chelijon; i tak ona niewiasta osierociała po obu synach swoich i po mężu swoim.

⁶ A wezbrawszy się z synowemi swemi wróciła się z ziemi Moabskiej; bo słyszała w krainie Moabskiej, że był nawiedził Pan lud swój, i dał im chleb.

⁷ Tedy wyszła z miejsca, na którym była z onemi dwiema synowemi swemi, a udały się w drogę, aby się wróciły do ziemi Juda.

⁸ Zatem rzekła Noemi do dwóch synowych swych: Idźcież, wróćcie się każda do domu matki twojej; niechaj uczyni Pan z wami miłosierdzie, jakoście uczyniły z umarłymi synami moimi i ze mną.

⁹ Niech wam da Pan znaleźć odpocznienie, każdej w domu męża swego; i pocałowała je, a one podniósłszy głos swój, płakały,

¹⁰ I mówiły do niej: Raczej się z tobą wrócimy do ludu twojego.

¹¹ A Noemi rzekła: Wróćcież się córki moje; przeczżebyście ze mną iść miały? Aż ja jeszcze mogę mieć syny, którzyby byli mężami waszymi?

¹² Wróćcież się córki moje, a idźcie, bom się już zstarzała, a nie mogę iść za męża. Choćbym też rzekła, jeszcze mam nadzieję, albo choćbym też dobrze tej nocy była za mężem choćbym też nawet i porodziła syny;

¹³ Izali wy ich czekać będziecie, ażby dorośli? zaż się dla tego zatrzymacie, abyście nie szły za męża? Nie tak córki moje; bo żalność moja większa jest niżli wasza, gdyż się obróciła przeciwko mnie ręka Pańska.

¹⁴ Ale one podniósłszy głos swój, znowu płakały. I pocałowała Orfa swiękrę swoją; a Ruta została przy niej.

¹⁵ Do której Noemi rzekła: Oto się wróciła powinna twoja do ludu swego, i do bogów swoich, wróćże się i ty za swoją.

¹⁶ Na co jej odpowiedziała Ruta: Nie wiem mię do tego, abym cię opuścił i od ciebie

odejść miała; owszem gdziekolwiek pójdziesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój lud mój, a Bóg twój Bóg mój.

17 Gdzie umrzesz, tam i ja umrę, i tam pogrzebiona będę. To mi niech uczyni Pan, i to niech przepuści na mnie, że tylko śmierć rozłączy mnie z tobą.

18 A tak ona widząc, że się na to uparła, aby z nią szła, przestała jej odradzać.

19 I szły obie pospołu, aż przyszły do Betlehem. I stało się, gdy przyszły do Betlehem, wzruszyło się wszystko miasto dla nich, mówiąc: Izaż nie ta jest Noemi?

20 Ale ona mówiła do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, ale mnie zowiecie Mara; albowiem mnie gorzkością wielką Wszechmogący napełnił.

21 Wysłałam stąd obfitą a próżną mnie przywrócił Pan. Przeczże mnie tedy zowiecie Noemi, gdyż mnie Pan utrapił, a Wszechmogący złe na mnie dopuścił?

22 A tak wróciła się Noemi i Rut Moabitka, synowa jej, z nią; wróciła się z krainy Moabskiej, i przyszły do Betlehem na początku żniwa jęczmiennego.

ROZDZIAŁ 2

A Noemi miała powinowatego po mężu swym, człowieka możnego z domu Elimelechowego, którego zwano Booz.

2 I rzekła Ruta Moabitka do Noemi: Pójdę proszę na pole, a niech zbieram kłosy za tym, przed którego oczyma łaskę znajdę; a ona rzekła: Idź, córko moja.

3 Szła tedy, a przyszedłszy zbierała na polu za żeńcami; i trafiło się, że przyszła na dział pola Boozowego, który był z domu Elimelechowego.

4 A wtem przyszedł Booz z Betlehem, i rzekł do żeńców: Pan z wami. A oni mu odpowiedzieli: Niechżeć Pan błogosławi.

5 Rzekł tedy Booz do sługi swego, który był przystawem nad żeńcami: Czyjaż to dziewczeczka?

6 I odpowiedział mu sługa on, który był przystawem nad żeńcami, i rzekł: Ta dziewczeczka jest Moabitka, która przyszła z Noemi z ziemi Moabskiej.

7 I rzekła mi: Niech proszę zbieram i zgromadzam kłosy między snopami za żeńcami; a przyszedłszy bawi się tu od samego poranku aż dotąd, a bardzo mało w domu siedzi.

8 Tedy rzekł Booz do Rut: Słuchaj mnie córko moja; nie chodź zbierać kłosów na insze pole i nie odchodź stąd, ale się tu trzymaj dziewczek moich.

9 Pilnuj tego pola, na którym żąć będą, a chodź za nimi; bom rozkazał sługom moim, żeby się ciebie żaden nie tykał; a jeżeli upragniesz, idź do naczynia, a napij się z tego, co czerpią słudzy moi.

10 Tedy ona upadłszy na oblicze swoje, ukłoniwszy się aż do ziemi rzekła do niego: Skądżem znalazła łaskę w oczach twoich, iż mnie znasz, gdyżem jest cudzoziemka?

11 I odpowiedział Booz, a rzekł jej: Powiedziano mi zapewne wszystko, coś uczyniła świekrze twojej po śmierci męża twego, a jakoś opuściwszy ojca twego i matkę twoją, i ziemię, w którejś się urodziła, przyszła do ludu, któregoś nie знаła przedtem.

12 Niechżeć odda Pan uczynek twój, i niech będzie zapłata twoja doskonała od Pana, Boga Izraelskiego, gdyżś przyszła, abyś nadzieję miała pod skrzydłami jego.

13 A ona rzekła: Znalazłam łaskę w oczach twoich, panie mój, gdyżś mnie pocieszył, a mówiłeś do serca służebnicy twojej, chociaż ja nie jest, jako jedna z służebnic twoich.

14 I rzekł jej Booz: Gdy będzie czas jedzenia, przychodź tu, a jedz chleb, omoczywszy sztuczkę twoją w occie. I usiadła przy żeńcach, i podał jej prażma, które jadła aż do

sytości, i jeszcze jej zbyło.

15 Potem wstała, aby zbierała; a Booz rozkazał sługom swoim mówiąc: Niech i między snopami zbiera, a nie brońcie jej tego.

16 Owszem umyślnie upuszczajcie jej z snopów, a zostawiajcie, aby zbierała, a nie fukajcie na nią.

17 A tak zbierała na onem polu aż do wieczora; i wymłóciła to, co zebrała, i miała jakoby z efę jęczmienia.

18 A wziąwszy to, szła do miasta, i oglądała świekra jej to, co nazbierała; a wyjąwszy dała jej i to, co jej zostało, gdy się najadła.

19 I rzekła do niej świekra jej: Kędyżeś dziś zbierała, a gdzieś robiła? niechajże ten, który na cię miał baczenie, błogosławionym będzie. I oznajmiła świekrze swej, u kogo robiła, mówiąc: Imię męża, u którego dziś robiła, Booz.

20 Potem rzekła Noemi do synowy swojej: Niech będzie błogosławionym od Pana, który nie zawściągnął miłosierdzia swego od żywych i od umarłych. Nadto jeszcze rzekła Noemi: Ten mąż jest powinowatym naszym, i z pokrewnych naszych.

21 Rzekła jej też Rut Moabitka: Nadto mi jeszcze mówił on mąż: Trzymaj się czeladzi mojej, póki nie pozną wszystkiego zboża mego.

22 Tedy rzekła Noemi do Ruty, synowy swej: Dobrze, córko moja, iż będziesz chodziła z dziewczkami jego, żebyć kto przeciwnym nie był na polu innym.

23 Przetoż się trzymała służebnic Boozowych, i zbierała kłosy, póki się nie skończyło żniwo jęczmienne, i żniwo pszeniczne. Potem mieszkała u świekry swojej.

ROZDZIAŁ 3

Potem rzekła do niej Noemi, świekra jej: Córko moja, azażemci nie powinna szukać odpocznienia, żebyś się dobrze miała?

2 A teraz azaż Booz nie jest powinowatym naszym, z któregoś ty służebnicami była? Oto on będzie wiał jęczmień na bojewisku tej nocy.

3 Przetoż umywszy się, namaż się olejkami; weźmij też szaty twoje na się, a idź na bojewisko, a nie daj się widzieć mężowi onemu, ażby się najadł i napił.

4 A gdy on spać pójdzie, upatrzyć miejsce, na którym się uładzie, a przyszedłszy odkryjesz płaszcz z nóg jego, a tam się uładziesz, a on tobie oznajmi, co będziesz miała czynić.

5 I rzekła do niej Rut: Cokolwiek mi każesz, uczynię.

6 A tak szła na one bojewisko, i uczyniła to, co jej rozkazała świekra jej.

7 A gdy się najadł Booz i napił, i rozweseliło się serce jego, poszedł a ułożył się przy stogu; przyszła też i ona po cichu, a odkrywszy płaszcz z nóg jego, ułożyła się.

8 A gdy było o północy, uląkł się on mąż, a obróciwszy się, ujrzał, a oto, niewiasta leży u nóg jego.

9 I rzekł: Któżeś ty? I odpowiedziała: Jam jest Rut, służebnica twoja; rozciągnijże płaszcz twój na służebnicę twoję, boś mi pokrewny.

10 A on rzekł: Błogosławionaś ty od Pana, córko moja; większą pobożność po sobie pokazała teraz niż pierwej, żeś nie poszła za młodzieńcami tak ubogimi jako i bogatymi;

11 Przetoż teraz, córko moja, nie bój się; bo wszystko, cokolwiek rzeczesz, uczynię, gdyż wie całe miasto ludu mego, żeś ty niewiasta cnotliwa.

12 A teraz prawdać to, żem ja jest pokrewny twój, wszakże jeszcze jest pokrewny bliższy

nad mię.

13 Zostańże tu tej nocy. A gdy będzie rano, jeżeli cię będzie chciał pojąć prawem bliskości, dobrze, niech pojmie; jeżeli cię nie będzie chciał pojąć, ja cię pojmem prawem bliskości; żywie Pan! Śpijże tu aż do poranku.

14 A tak spała u nóg jego aż do poranku, a wstała przedtem niż mógł rozeznąć jeden drugiego; bo rzekł Booz: Niech nikt nie wie, że przyszła ta niewiasta na bojewisko.

15 Nadto rzekł: Daj płachtę, którą masz na sobie, a trzymaj ją; a gdy ją trzymała, namierzył jej sześć miarek jęczmienia, i założył na nią, i weszła do miasta.

16 A przyszła do świekry swej, która jej spytała: Któżżeś ty córko moja? A Rut jej powiedziała wszystko, co jej uczynił on mąż,

17 I rzekła: Oto sześć miarek tego jęczmienia dał mi; bo rzekł do mnie: Nie wrócisz się próżno do świekry twojej.

18 I rzekła Noemi: Potrójże, córko moja, aż się dowiesz, jako padnie ta rzecz; boć nie zaniecha ten mąż, aż tę rzecz dziś skończy.

ROZDZIAŁ 4

Potem Booz szedł do bramy, i usiadł tam; a oto, pokrewny on szedł mimo, o którym powiedział był Booz; i rzekł mu: Pójdź sam a siądź tu, ty a ty; a on przyszedłszy siadł.

2 Wziąwszy tedy dziesięć mężów starszych miasta onego, mówił do nich: Siądźcież też tu; i usiedli.

3 Zatem rzekł onemu powinowatemu: Dział roli, który był brata naszego Elimelecha, sprzedała Noemi, która się wróciła z ziemi Moabskiej.

4 I zdało mi się to odnieść do uszu twoich, mówiąc: Otrzymaj tę rolę przed tymi, którzy tu siedzą, i przed starszymi ludu mego; a chceszli ją odkupić, odkup; a jeżeli nie odkupisz, powiedz mi; bo wiem, że nad cię nie masz bliższego do wykupienia, a jam po tobie. Tedy on rzekł: Ja odkupię.

5 Nadto rzekł Booz: Dnia, którego otrzymasz rolę z rąk Noemi, tedy też i Rutę Moabitkę, żonę zmarłego, pojmiesz, abyś wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego.

6 Odpowiedział powinowaty: Nie mogę odkupić, bym snąć nie stracił dziedzictwa mego. Odkupże ty sobie bliskość moję, gdyż ja nie mogę odkupić jej.

7 (A był to starodawny zwyczaj w Izraelu przy wykupie, i przy zamianie, aby warowniejsza była każda sprawa, tedy zzuwał jeden z nich trzewik swój, i dawał go bliżniemu swojemu; a toć było na świadectwo ustępowania dóbr w Izraelu.)

8 Tedy rzekł on powinowaty do Booza: Otrzymajże ty; i zzuł trzewik swój.

9 Zatem rzekł Booz do onych starszych, i do wszystkiego ludu: Świadcami dziś jesteście wy, że to wszystko otrzymał, co było Elimelechowe, i to wszystko, co było Chelijonowe, i Mahalonowe, z rąk Noemi.

10 Do tego Rutę Moabitkę, żonę Machalonową, wziąłem sobie za żonę, abym wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego, iżby nie zginęło imię onego zmarłego między bracią jego, i z bramy miejsca jego; tego wyście dzisiaj świadkami.

11 I rzekł wszystek lud, który był w bramie miasta, i starsi: Jesteśmy świadkami; niech ci da Pan, aby niewiasta, która wchodzi w dom twój, była jako Rachel i jako Lija, które obie zbudowały dom Izraelski. Poczynajże sobie mężnie w Efracie, zjednaj sobie imię w Betlehemie.

12 Niechajże dom twój będzie jako dom Faresa, (którego porodziła Tamar Judzie,) z nasienia tego, któreć da Pan z tej z białej głowy.

- 13** A tak pojął sobie Booz Rutę, i była mu za żonę; a gdy wszedł do niej, tedy jej dał Pan, że poczęła, i porodziła syna.
- 14** I rzekły niewiasty do Noemi: Błogosławiony Pan, który cię dziś nie chciał mieć bez powinowatego, aby zostało imię jego w Izraelu.
- 15** Tenci ucieszy duszę twoją, i będzie cię żywił w starości twojej; albowiem synowa twoja, która cię miłuje, porodziła go, którać daleko jest lepsza, niżeli siedm synów.
- 16** A tak wziąwszy Noemi dzieciątko, położyła je na łonie swoim, a była mu za piastunkę.
- 17** I dały mu sąsiady imię, mówiąc: Narodził się syn Noemi, i nazwały imię jego Obed; tenci jest ojciec Isajego ojca Dawidowego.
- 18** A teć są rodzaje Faresowe: Fares spłodził Hesrona;
- 19** A Hesron spłodził Rama, a Ram spłodził Aminadaba;
- 20** A Aminadab spłodził Nahasona, a Nahason spłodził Salmona;
- 21** A Salmon spłodził Booza, a Booz spłodził Obeda;
- 22** A Obed spłodził Isajego, a Isaj spłodził Dawida.

For other languages please go to **www.wordproject.org**